

## 10 stóp pod ziemią

---

Obudziłem się dzisiaj z dużym dyskomfortem. Kwas na języku jakbym łyknął „bezołowiówkę”. – brzmiało jak niedziela. I prawdopodobnie było południe, bo słońce bez zmiłowania waliło mi centralnie w oczy. Zacytowałem monolog bohatera „Dnia świra” i mając dość przed początkiem dnia powoli wyczołgałem się do świata. Jak co dzień przeczytałem kątem oka na jeden z moich ulubionych cytatów, które wprawiają mnie regularnie w specyficzny nastrój – „doba ma 86400 sekundy, nie pozwól żeby 10 z nich zmarnowało Ci dzień.” Kocham otaczać się dziecinnyymi hasłami w stylu Pana P. Coelho. Dają mi poczucie, że nadal mam coś co powoli umiera w ludziach w moim wieku – dystans do siebie i do otoczenia, który pozwala mi spojrzeć rano w lustro bez oszukiwania siebie, że to będzie wyjątkowy dzień, którego nie prześlę. Aaaa może by tak rzucić wszystko i polecieć w Bieszczady? Na prawdę powinni wybudować tam port lotniczy.

Z mocnym przekonaniem, że będę tą osobą, która wybuduje lotnisko, ewentualnie port, w Bieszczadach ruszyłem szybko w stronę toalety. Stałem przed lustrem, dumnie wyprostowany i... spostrzegłem smutny obraz 40-letniego, skacowanego faceta z połową włosów na głowie. Gdzie to bujne drzewo, które sprawiało, że nastolatkom, jeszcze 10 temu świeciły się oczy? Jeszcze raz cytując polski film zdecydowałem, że zaraz po śniadaniu zlokalizuję kogoś kto zreperuje to co mam na głowie.



Po porannej higienie nadal trzymałem się solidnego postanowienia wynikającego z kryzysu wieku średniego i zacząłem szperać. Musiałem sobie przypomnieć, że przeszczepy włosów to inaczej transplantacja włosów albo mezoterapia. No i tak wykorzystałem pozostałe z moich godzin życia i na koniec dnia, spełniony poszedłem spać. To był kolejny dzień.

---

Autor: sebarubin

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](https://eioba.pl)